

Trudności bogatych

„Nie możecie Bogu służyć i mamonie” – Łuk.
16:13.

Musiał to być wspaniały widok dla uczniów Pana Jezusa, gdy zobaczyli, jak bogaty młodzieniec, przystąpiwszy do Mistrza, uklęknął u Jego stóp i rzekł: „*Nauczycielu dobry, coś mam czynić, abym odziedziczył żywot wieczny?*” (Mar. 10:17). Wszyscy się zgodzimy, że było to bardzo ważne pytanie. Dobry Nauczyciel nie odpowiedział od razu wprost na to pytanie, lecz dla pożytku tego młodzieńca, jak i wszystkich, którzy od tamtego czasu opis ten czytali, zapytał najpierw, dlaczego tytuł „DOBRY” został względem Niego zastosowany. Jezus chciał zwrócić uwagę tego młodzieńca, a także wszystkich innych, na fakt, że cokolwiek jest rzeczywiście dobre, musi w jakiś sposób pochodzić od Boga i być w zgodzie z Nim.

Były tylko dwie drogi, którymi dochodzono do tego, kim był Pan Jezus. Albo był On, jak sam twierdził, Synem Bożym, posłanym na świat dla spełnienia specjalnej misji dla dobra ludzkości, a tym samym był On sługą Bożym, albo też, nie będąc nim, był zwodzicielem przedstawiającym siebie w fałszywym świetle i zwodzącym lud – będąc zatem bardzo złym człowiekiem. Życzeniem Jezusa było, aby ten młodzieniec zastanowił się nad istotną treścią jego własnego wyrażenia i od razu rozstrzygnął to ważne pytanie, na którym tak wiele zawisnęło.

Nie czekając na odpowiedź młodzieńca, Jezus mówił dalej: „*Przykazania umiesz: nie będziesz cudzołożył, nie będziesz zabijał, nie będziesz kradł, nie będziesz mówił świadectwa fałszywego, nie będziesz oszukiwał nikogo, czcij ojca twego i matkę swoją. Młodzieniec odrzekł: Nauczycielu! tegom wszystkiego przestrzegał od młodości mojej. Jezus spojrzawszy nań, rozmyślał się go i rzekł: Jednego nie dostaje; idź, sprzedaj wszystko, co masz, rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie, a przyszedłszy naśladowuj mnie, wzięwszy krzyż*”.

CO JEZUS MIAŁ NA MYŚLI?

Co Pan Jezus miał na myśli, gdy mówił temu młodzieńcowi, że aby odziedziczyć żywot wieczny, należy przestrzegać przykazań? My nie powiedzielibyśmy mu tak teraz. Przeciwnie, powiedzielibyśmy takiemu, że on nie może doskonale zachować przykazań i że jego jedyna nadzieja żywota spoczywa w wierze, w Chrystusie i w Jego ofierze za grzechy.

Czemu tedy Jezus wskazał na Zakon? Odpowiadamy, że w owym czasie Zakon był jeszcze prawomocny w

Izraelu, podobnie, jak w szesnastu ubiegłych stuleciach. Boska obietnica dla Żydów wynikała z przestrzegania Prawa: „*Kto by te rzeczy czynił, przez nie żyć będzie*”. Sprawiedliwość miała być warunkiem wiecznego żywota. Żydzi rozumieli to, rozumiał to także ten młodzieniec i wyznał, że on starał się żyć według tej reguły. Pomimo to jednak odczuwał, że znajdował się w procesie umierania, tak samo jak inni ludzie. Stąd wzięło się jego pytanie. Odpowiedź Pana Jezusa oznacza, że sam wysiłek, aby zachować przykazanie, nie wystarczy, potrzeba jeszcze stać się ofiarą, wziąć na siebie krzyż Chrystusa i naśladować Go.

Nie należy zaraz przypuszczać, iż Jezus miał na myśli, że materialne bogactwa należy rozdać w sposób niemądry i nieużyteczny. Gdyby młodzieniec ten zgodził się na podane warunki i zapytał się Pana, w jaki sposób ma rozdać swoją majątność, to bez wątpienia Pan odpowie- działby mu w taki mniej więcej sposób: „*Oddaj to wszystko Bogu, a następnie jako Jego szafarz używaj tego według mądrości, jakiej ci Bóg udzieli i według Jego opatrnościowego kierownictwa*”. Nawet takie zupełne oddanie ziemskich posiadłości nie byłoby dostatecznym dla tego, co chciałby się znaleźć w klasie Królestwa. Taki musi uczynić coś więcej – musi się stać czynnym w służbie Bożej, zaprzec samego siebie, wziąć krzyż swój i cierpliwie kroczyć wąską drogą samoofiary, śladami Odkupiciela aż do śmierci.

Po zakończeniu się Wieku Żydowskiego Jezus nie uczyniłby wzmianki o możliwości osiągnięcia żywota wiecznego przez przestrzeganie Zakonu, ale raczej powiedziałby wyrażnie o niemożności zachowania Zakonu przez niedoskonałego człowieka oraz, że konieczne jest przypisanie zasług Chrystusowych w celu przykrycia niedoskonałości każdego człowieka. W taki tylko sposób sprawiedliwość Zakonu może być „*wypełniona w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha*” (Rzym. 8:4).

ZAFRASOWAŁ SIĘ, BO BYŁ BARDZO BOGATY

Młody książę żydowski był gorliwym ku czynieniu woli Bożej, lecz nie dosyć gorliwym, aby mógł zostać uznany godnym członkostwa w Maluczkim Stadku. On był chętnym do czynienia sprawiedliwości, do czynienia dobrze, lecz nie był chętnym do ofiarowania się. Jezus zaś i wszyscy Jego naśladowcy poświęcają swe życie na ofiarę i w poświęceniu tym trwają aż do śmierci. „*Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu*” (Rzym. 12:1).



Majątności tego młodzieńca nie były szkodliwe same w sobie. Bóg jest bardzo bogaty. Także starożytny Abraham był bardzo bogaty. Trudność tego młodzieńca polegała na tym, że przyłożył swe serce do bogactw tak bardzo, że gdy przyszło mu okazać, co więcej miłował – Boga czy bogactwo – dowiódł, iż Boga i Jego wolę miłował mniej niż ziemską majątność. Przeoczył on sposobność wybrania lepszej rzeczy i tym sposobem odwrócił się od członkostwa w klasie Królestwa. Nie mamy jednak zrozumieć, iż nie ma już żadnej nadziei dla tego młodzieńca o charakterze tak zacnym, że aż Jezus rozmiłował się w nim. W słusznym czasie otrzyma on potrzebne lekcje. Chociaż utraci sposobność członkostwa w klasie Królestwa, będzie jednak może jednym z tych, co otrzymają błogosławieństwa tego Królestwa.

Jezus wskazał na tę próbę, gdy powiedział: „*Nie możecie służyć Bogu i mamonie*”. Powołanie Wieku Ewangelii jest powołaniem do służby Bogu za wszelką cenę; ponadto jest jeszcze zapewnienie, że „*wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą*” i poznają, że droga wiodąca do przyszłej chwały, czci i nieśmiertelności jest bardzo trudna (2 Tym. 3:12). Bóg celowo tak poukładał rzeczy, że nie możemy służyć Bogu i bogactwu jednocześnie. Do tego punktu próby Bóg chce nas wszystkich przyprowadzić. Ci, co w obecnym czasie powoływani są ze świata, aby stać się synami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi, poddawani są próbie: „Bóg przede wszystkim”. Nie mamy mieć żadnych innych bożyszczy, takich jak: bogactwo, sława, lub jakiegokolwiek samolubne sprawy, które odwracałyby nasze przywiązanie i uczucia od Boga i od tych wielkich błogosławieństw, jakie On teraz wystawia przed wiernymi.

NIEWIELU BOGATYCH W KRÓLESTWIE

Nieemożność bogatego młodzieńca zostania uczniem na warunkach Chrystusowych nastroczyło Jezusowi temat do dalszej rozmowy. Rzekł On do swych uczniów: „*Jakoż trudno ci, którzy mają bogactwa, wniknąć do Królestwa Bożego!*” Jak trudno będzie bogatemu człowiekowi dostać się do klasy Królestwa.

Słowa te bardzo zdziwiły uczniów, albowiem z całej wielkiej rzeszy tych, co mienili się być ludem świętym, bardzo mało stało się uczniami Jezusowymi. Bogatsi Żydzi łączyli się przeważnie z faryzeuszami. Jak to więc mogło się stać, że niewielu bogatych miało wejść do Królestwa? Czy nie było w tym omyłki? Czy Jezus miał to rzeczywiście na myśli?

Jezus położył więc silniejszy nacisk na swoją naukę mówiąc: „*Z trudnością bogaty wniknie do Królestwa. Snadziej wielbłądowi przejść przez ucho igielne niż bogatemu wniknąć do Królestwa Bożego*” (Mat. 19:23-24).

WIELBŁĄD PRZEZ „UCHO IGIELNE” PRZECHODZIŁ

Ilustracja o uchu igielnym, której użył nasz Pan została mimo woli spaczona przez tłumaczy Biblii. Wielu widząc mały rozmiar ucha zwykłej igły i niemożliwość przejścia przez nie wielbłąda byli w wielkim zakłopotaniu.

„UCHO IGIELNE”, wspomniane przez Jezusa, to nazwa małej furty w wielkiej bramie fortecznej. Bramy Jeruzalemu były zamykane na noc dla ochrony przed rozbójnikami, a stróże strzegli ich. Nie wolno było otwierać bram w nocy, ażeby czasem gromada uzbrojonych rabusiów nie zakradła się i nie splądrowała miasta. Podróżnych, którzy nie zdążyli wejść do miasta przed zamknięciem bramy, dotyczyło pewne zarządzenie – mogli wejść do miasta przez małą furkę w bramie. Ta mała furka, zwana „uchem igielnym”, była takiego rozmiaru, że wielbłąd mógł przecisnąć się przez nią, lecz najpierw trzeba było ściągnąć z niego cały ładunek. Pan Jezus pouczył, że tak jak wielbłąd mógł przejść przez ucho igielne tylko przez usunięcie z niego wszystkich ciężarów, tak i bogaty mógł wejść do Królestwa Bożego tylko przez pozbycie się swoich ciężarów, czyli przez poświęcenie wszystkiego Bogu.

To wyraźne określenie bogatych i więcej uprzywilejowanych jako mniej stosownych do Królestwa aniżeli biedni, wprowadziło uczniów Jezusa w zdumienie, zapytali więc: „Któż tedy może być zbawiony?” Zdawałoby się, że bogaci mają większą szansę, ponieważ mają więcej czasu, wpływu i pieniędzy, mogą więcej poświęcić Panu i lepiej Mu służyć aniżeli ubodzy. Jeżeli tedy bogatym będzie tak trudno dostać się do Królestwa, to jaką szansę mogą mieć inni, mniej zamożni? Jezus odpowiedział, że „*u Boga wszystko jest możliwe*”. Znaczy to, że gdy serce bogatego będzie przyjemne w oczach Bożych, jeżeli będzie on szczerego i pokornego serca, a jedyną przeszkodą będzie jego bogactwo, to Bóg mu pokaże, w jaki sposób powinien je wykorzystywać. Gdyby zaś nie umiał lub nie chciał dopatrzeć się woli Bożej w tym względzie, to Bóg będzie wiedział, jak odjąć od niego to bogactwo, tak jak to kupiec zdejmował cały ładunek ze swego wielbłąda, aby ten mógł przejść przez ucho igielne.

Wielu już przechodziło przez takie doświadczenia. Niekiedy byli bogatymi pod względem chwały u ludzi, pod względem społecznego lub finansowego stanowiska, a Bóg w swej łasce i miłości pozbawił ich tego, udzielając im potrzebnych lekcji, ćwicząc i przygotowując ich do działu w Królestwie. U Boga wszystko jest możliwe. On wie, jak pokierować wszystkimi rzeczami, aby wyszły na dobre tym, którzy miłują Go z całego serca i z całej duszy, myśli i siły.



POZOSTAWILIŚMY WSZYSTKO

Święty Piotr zdawał się uchwycić myśl głoszącą, że aby stać się współdziedzicem z Panem w Królestwie, trzeba oddać się w zupełności Bogu – pozostawić wszystko i wyrzec się wszystkiego, aby tylko być jak najbliżej Boga i mieć Jego uznanie. Przeto rzekł: „*Otośmy opuścili wszystko i poszliśmy za tobą*”.

Jezus nie we wszystkim zgadzał się z oświadczeniem Piotra. On wiedział, że Judasz wcale nie opuścił wszystkiego. Wiedział także o samym Piotrze, że znajdowało się w nim jeszcze nieco samowoli i że jego instynkt samozachowawczy doprowadzi go do zaparcia się Mistrza. Jednak odpowiedź, jakiej Pan Jezus udzielił na to pytanie, była zupełną nie tylko dla apostołów, ale i dla wszystkich, którzy od onego czasu stawali się naśladowcami Pana i wciąż się stają. On rzekł:

„Zaprawdę powiadam wam: nikt nie jest, kto by opuścił dom albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo dzieci, albo rolę dla mnie i dla Ewangelii, żeby nie miał wziąć stokrotnie w tym czasie – domów, braci, sióstr, matek, dzieci i ról z prześladowaniem, a w przyszłym wieku – żywota wiecznego” (Mar. 10:29-30).

Jak wyraźna jest ta obietnica i jak hojnie wypełnia się w doczesnych sprawach wielu. Prześladowania na pewno ich spotykają, lecz cokolwiek jest poświęcone dla Pańskiej sprawy, bywa stokrotnie nagradzane jeszcze w obecnym życiu. Jak łaskawym jest to Boskie zarządzenie; zaś poza zasłoną żywot wieczny i uczestnictwo z Chrystusem w Królestwie.

„Aleć wiele pierwszych będą ostatnimi, a ostatni pierwszymi!” Innymi słowy – wielu z tych, co mieli większe przywileje i sposobności osiągnięcia Boskiej łaski i wywyższenia w Królestwie, zaniedba wykorzystanie tych sposobności, podczas gdy inni, z natury mniej zamożni, zdobędą wielką nagrodę, chwałę, cześć i nieśmiertelność. Możemy także dodać, że ci, co pierwsi otrzymali sposobność stania się uczniami Jezusa przy Jego pierwszym przyjściu, nie będą z tego powodu pierwszymi, czyli przedniejszymi (oprócz apostołów) od innych naśladowców Pana w przyszłości, ani nie są teraz.

Watch Tower – 157/IV/1

Watch Tower
R-
„Straż”